

## Do wigilijnej gdy siędzim wieczerzy.

Do wigilijnej gdy siędzim wieczerzy,  
Najbliższych sercu braknie w naszym gronie...  
Tym, co polegli, nie szczędźmy pacierzy.  
Niechaj modlitwą gorącą zapłonie  
Każdy, kto kocha i każdy, kto wierzy,  
Do wigilijnej gdy siędzie wieczerzy...

I o tych także wspomnijmy przy stole,  
Których przytula krwawych bitew pole...  
Tam zamiast kolend huczą im armaty,  
A serca lecą do rodzinnej chaty...  
Ku nim niech nasza serdeczna myśl bieży,  
Do wigilijnej gdy siędzim wieczerzy.

Zabraknie dzisiaj ojców, synów, braci,  
Kiedy się będziemy opłatkiem dzielili,  
Nadziei jednak niechaj nikt nie traci,  
Że wrócą oni, ci najbliżsi, mili,  
Że i nad biedną Polską zakrwawioną  
Nowe jutrenki i święty zapłoną  
I lepsza przyszłość... Niech każdy w to wierzy!  
Do wigilijnej gdy siędzie wieczerzy.

## OD WYDAWNICTWA.

Jedenasty rok swego istnienia zaliczyć musi i Redakcja „Nowości Ilustrowanych“ do lat krytycznych, rozpoczęliśmy go bowiem bezrobociem drukarskim, które zmusiło nas do zmniejszenia objętości pisma. Sprawę wreszcie załatwiono, zdawało się, że nastaną normalne stosunki, które pozwolą nam na rozpoczęcie pracy nad rozwinięciem pisma.

Niestety i teraz zawiodły nadzieje, z początkiem sierpnia rozszalała się nad całą Europą, a głównie nad naszym krajem burza wojenna, której skutki tak dla nas, jak i dla innych wydawnictw były wprost fatalne.

Część personalu Redakcyjnego i wszystkich naszych Zakładów powołano pod broń, odcięcie Krakowa od Królestwa Polskiego a potem i od większej części Galicyi pozbawiło nas kilkunastu tysięcy Prenumeratorów i Czytelników.

Mimo to jednak nie ustaliśmy w pracy, nie szczędząc wysiłków i choć ze stratą materialną, wydawaliśmy „Nowości Ilustrowane“, wiedząc o tem, jak mile widzianym gościem są one w każdym polskim domu. Nawiazaliśmy w tym czasie bezpośrednie stosunki z korespondentami pism zagranicznych, bawiącymi na polu walki i zapewniliśmy sobie ich współpracownictwo, zmożła nas przecież przykra rzeczywistość.

Nr. 46. z dnia 14. listopada był ostatnim, jaki wydaliśmy, w tym czasie powołano pod sztandary wojenne dalszą seryę współpracowników, a zamykając krakowski Urząd pocztowy, uniemożliwiono nam ekspedycję pisma poza granice miasta.

Z bólem serca rozpoczęliśmy przymusowe bezrobocie, które przerywamy dziś, w chwili, gdy całe polskie społeczeństwo gromadzi się przy stole wigilijnym. Przedstawia się on smutniej, niż po inne lata, wielu bowiem z naszych najbliższych nie widzimy dziś obok siebie, część ich poszła tam, dokąd ich wezwał obowiązek, część może nigdy już nie powróci, nie tracimy przecież nadziei, że jednak uda nam się przetrwać ten okres burzy i doczekać lepszej przyszłości, która pozwoli na podjęcie normalnej pracy nad dalszym rozwojem pisma, które powinno zupełnie wyrugować z naszego kraju wszystkie zagraniczne ilustracje.

My, ze swej strony, nie zaniedbamy niczego, co mogłoby się przyczynić do podniesienia poczytności „Nowości Ilustrowanych“, sami jednak, bez poparcia polskiego ogółu, nie sprostamy zadaniu.

Warunki materialne stają się z każdym dniem coraz cięższe, konkurencja zagranicy coraz silniejsza, wymogi czytającej Publiczności coraz większe, praca więc coraz trudniejsza. — Nie straciliśmy przecież energii, szliśmy ciągle naprzód, zwalczając przeszkody, stajemy też wobec społeczeństwa z tą dumą, jaką daje sumienne spełnienie obowiązku.

Podjęliśmy się trudnego zadania, lecz tego nie żałujemy. Choć materialnych nie przyniosło nam to korzyści, cieszy nas, gdy widzimy, że z dnia na dzień wzrasta liczba naszych przyjaciół i zwolenników, co jest najlepszym dowodem, że społeczeństwo polskie ocenia należycie nasze starania i uważa „Nowości Ilustrowane“ za placówkę kulturalną pierwszorzędnej wartości.

Oby jak najrychlej nadszedł czas, gdy nie będzie polskiej zagrody, w którejby nie znano „Nowości Ilustrowanych“!

Do tego celu dążymy stale i dopniemy go, ale tylko wtedy, gdy całe nasze społeczeństwo poprze nas moralnie i materialnie przez jak najliczniejsze wpisywanie się na listę prenumeratorów, wydatek bowiem czterech koron kwartalnie nie jest znowu tak wielkim, jeśli się zważy, że za to otrzymuje się co tydzień numer, będący wiernem odbiciem bieżącej chwili, bo zawierający szereg aktualnych ilustracji i artykułów, dostępnych nawet dla klas średnio wykształconych.

Rocznik „Nowości Ilustrowanych“, przeglądany w kilka lat później, to prawdziwy dokument historyczny, przypominający w sposób łatwy i przystępny minione czasy i wszystko to, co wówczas zaszło ważnego, z szczególniejszem uwzględnieniem tego, co nas najbardziej obchodzi, to jest wszystkich dzielnic naszego kraju.

Z Nowym Rokiem 1915. rozpoczynamy dwunasty rok naszego wydawnictwa, żywiąc nadzieję, że w jak najkrótszym czasie zgaśnie ta pożoga, która krwawą łuną oświeciła całą prawie Europę, że po czasach wojny nastanie błogi czas pokoju, pozwalającego na należyty rozwój kulturalnej pracy i naprawę tego, co się w tym okresie zepsuło i niszczało.

Wyłężymy wszystkie siły, by „Nowości Ilustrowane“ stanęły na tej wysokości, do której, jako

### jedyna polska aktualna ilustracja

dojść powinny, prosimy jednak społeczeństwo o poparcie, zapewniając, że zaufania, jakim ono nas darzy, nie zawie-